Nr. 272 We Lwowie — Sobota 1. Października 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dziej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nieproszeni opiekunowie.

Lwów, 30 września.

Rada miejska lwowska dała się jednego tygodnia zbyt łatwo porwać hasłu, rzuconemu przez stronnictwo, niegrzeszące zbytkiem rozwagi politycznej i uchwaliła rozkaz do namiestnika hr. Pinińskiego, aby natychmiast zniósł stan wyjątkowy w Galicyi. Namiestnik na imperatyw odpowiedział aktem, który dobitnie dał do poznania, jak niewłaściwym był postępek rady. Na drugi też tydzień, gdy ojcowie miasta Lwowa ochłonęli z gorączki, w którą pozwolili się nieopatrznie wpędzić, przyznali otwarcie, iż nie postąpili zupełnie bez zarzutu, to też nie uchwalili zaraz wnosić rekurs przeciw reskryptowi namiestniczemu, lecz zapragnęli wprzód zasięgnąć zdania prawników, czy przypadkiem nie miał słuszności namiestnik, a nie oni. Ogół od pierwszej chwili zdziwiony był raczej niż zachwycony uchwałą rady miejskiej co do natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego w Galicyi, a trzeba mieć nadzieję, że i większość rady pójdzie na najbliższem jej posiedzeniu za zdaniem prawników, których opinia niewątpliwie musi wypaść za zaniechaniem rekursu.

Takie załatwienie sprawy nie podoba się oczywiście tym, którzy całą akcyę za natychmiastowem zniesieniem stanu wyjątkowego wszczęli, to też postanowili wywrzeć presyę na lwowską radę miejską i zanim się ona zdecydowała upierać w pierwotnem swem postanowieniu, już w radzie państwa, ani proszeni, ani wzywani wnieśli, jak donosi *Kuryer lwowski* następującą interpelacyę do hr. Thuna jako ministra spraw wewnętrzych:

„D. 22 września br. rada gminna m. Lwowa, po dojrzałem zastanowieniu się nad szkodliwymi zarówno dla całego kraju, jako też dla stolicy tego kraju skutkami zaprowadzonego w 33 powiatach Galicyi stanu wyjątkowego i po przytoczeniu ważnych powodów powzięła uchwałę, w której dała wyraz przekonaniu, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w 33 okręgach Galicyi jest bezcelowe, przeciwne ustawom i że dlatego ze względu na dobro kraju i jego mieszkańców stan wyjątkowy znieść należy.

Równocześnie poleciła rada gminna swemu prezydyum, aby o tej uchwale powiadomiło namiestnika hr. Pinińskiego, któremu też uchwałę powyższą doręczono

W trzy dni później urzędowa *Gazeta Lwowska* opublikowała decyzyę namiestnika, na mocy której ową uchwałę rady gminnej m. Lwowa zastanowiono i wykonanie jej zabroniono.

Pragniemy (my — to znaczy posłowie Stapiński, Winkowski, Krempa i Bojko — przyp. red. *Gaz. Nar.*) pominąć kwestyę, w jaki sposób można zakaz wykonania uchwały już wykonanej pogodzić z jakąkolwiek mądrością państwową, stwierdzamy natomiast, że owem zastanowieniem uchwały odbiera się zarówno radzie miejskiej jak i poszczególnym obywatelom zasadniczemi ustawami państwa zagwarantowane prawo swobodnego wyrażenia swego zdania i dlatego zapytujemy Jego Ekscelencyę prezydenta ministrów, czem owo zarządzenie namiestnika lwowskiego da się usprawiedliwić."

O tej presyi, która jest rezultatem od dawna czynionych przez agitatorów ludowych zamachów na patryotyzm i swobodę zdania lwowskiej rady miejskiej pisze *Czas*:

Z tych samych źródeł, z których płynie agitacya i bałamucenie między lud, zwraca się dziś presya na wyższe, inteligentne koła opinii publicznej, a uległa jej reprezentacya stolicy kraju naszego. Przemilczano zaburzenia czerwcowe, rabunki, łuny, bandy przeciągające od wsi do wsi. Puszczono w niepamięć, że przed paru miesiącami kraj był na krawędzi przepaści, że się podniosły widma, najsmutniejszą przypominające katastrofę, że nietylko bezpieczeństwo i ład był zagrożony, ale i dobra sława kraju i cześć ludu. Stan wyjątkowy potępiono, nie jego przyczyny. Rzucono pocisk na namiestnika, który niepodzielną wziął na siebie odpowiedzialność, a wstrzymawszy wybuchy anarchii ludowej, czeka chwili, gdy normalne stosunki bez obawy przywrócone byćby mogły.

Tej chwili zaiste nie zbliżają podobne objawy, zwłaszcza zaś, gdy równocześnie z uchwałą rady miasta Lwowa, rozrzucają ajenci socyalizmu odezwy podburzające z obelgami na rząd, biskupów i całe warstwy społeczne. Gorączkowa agitacya za zniesieniem stanu wyjątkowego, demonstracyjne objawy w tym kierunku dają przedsmak tego, co nastąpić może, gdy zawada teroryzmowi przedwcześnie usuniętąby została.

Bywają kwestye i chwile, kiedy się inaczej mówi w cztery oczy, a inaczej głosuje na zebraniu publicznem na daną komendę. Jednomyślność uchwały lwowskiej bez rozbioru kwestyi piekącej i groźnej, czyliżby świadczyć miała o zaniku samodzielności zdania i odwagi cywilnej. Żaden głos się nie odezwał, choćby tylko przeciw w formie kategorycznej i wyzywającej wezwania do namiestnika.

A przecież tak źle nie jest, odezwały się bowiem głosy poważne na następnem posiedzeniu rady miejskiej i obudziła się rozwaga na ławach rajców. Demonstracya skończyła się kompromitacyą dla tych, co ten akt inscenowali, a w następstwach wywołać musi większą czujność i oględność wobec nagłych wniosków w imię znanych haseł.

Akt wyzywający namiestnik odparł reskryptem stanowczym i twardym. W innym tonie przemawiał do deputacyi Kółek Rolniczych. Niech nam wolno będzie w tej różnicy formy i tonu upatrywać znamiona męża publicznego, który w ciężkiej chwili ujął władzę w rękę, czuje jej godność i powagę, ale zarazem i ciężar jej odpowiedzialności, zdwojony stanem wyjątkowym, a tę odpowiedzialność przyjął hr. Piniński bez zastrzeżeń. Jeśli kto, to namiestnik ma powody oczekiwać chwili, kiedy ten ciężar zmniejszy się i stosunki kraju wrócą w normalne łożysko.

Dyskusya w Kole polskiem, rozpoczęta wnioskiem ks. Fiszera w sprawie smutnych wypadków we Frysztaku, dała pole do wymiany zdań i rozbioru kwestyi z wyższem poczuciem. Rozprawy te nie były jednostronne — mowcy różnych odcieni przekonań do zgodnych dochodzili konkluzyj, a jeden tylko głos p. Rutowskiego upatrywał kompromitacyę kraju w stanie wyjątkowym, a nie w zaburzeniach, jakie ją poprzedziły. Pp. Górski, Madeyski, Milewski i Piętak dotknęli niezagojonych ran i wstrząśnień, zaledwie minionych.

Uznano skuteczność stanu wyjątkowego, wyrażając życzenie, aby jak najprędzej stał się zbytecznym. Któż pragnąłby jego uwiecznienia, lub w nim tylko upatrywał lekarstwo na gorączkę społeczną? Dziś lud powraca do otrzeźwienia i równowagi — lecz liczyć można na stały skutek wtedy tylko, jeśli zniesienie stanu wyjątkowego nie przedstawi się ludowi jako akt słabości rządu, a zwycięstwo tych, co zamęt wywołali.

Poszanowanie władzy jest jedynym hamulcem rozbudzonych namiętności. Jak środki zaradcze wyszły z inicyatywy rządu, tak z jego uznania usunięte być winny.

W trzech punktach rezolucyi, uchwalonej na wniosek prezesa Koła, jest wyraz zaufania dla namiestnika kraju i uznanie jego wyłącznej kompetencyi w tej mierze.

W chwilach wzmagającego się zamętu, gdy się wszystko chwieje, a fale wzbierają — punktem stałym, o który oprzeć się można, są te rozprawy i uchwały Koła polskiego, pełne konsekwencyi, spokoju i stanowczości.

Polityka ces. Wilhelma II.

Lwów d. 30 września.

Samoistne wstępywanie Wilhelma II w sfery administracyi i polityki wewnętrznej i zewnętrznej budzi coraz większe obawy w Prusiech i Niemczech, głównie dlatego, iż w przebiegu rządów dziesięcioletnich nie okazał on żadnych stałych zasad, poglądów w swojem działaniu — oprócz jednej, mianowicie autokratycznego niemal przeświadczenia o swojej władzy monarszej — a to okoliczność fatalna w państwie konstytucyjnem, fatalna w Rzeszy niemieckiej, spory poczet monarchów posiadającej. Zrazu górnolotnym zdawał się umysł młodego cesarza, a okazał się tylko fantastycznym. W sferach wojskowych trwoga panuje na myśl, co zajść może w razie wojny. Na wielkich manewrach bowiem lubi Wilhelm II obejmować dowództwo jednej strony, a raduje się zwłaszcza gdy może wielki zastęp kawaleryi dostać w swoje ręce — wtedy pędzi na jej czele, i dwakroć wpakował ją w takie pozycye, że gdyby to było w bitwie, ani jeden rajtar, ani jeden koń nieuszedłby cało. A takie zachcianki mogą snadno i niemal zapewno opaść cesarza na wojnie rzeczywistej.

Ks. Bismark już jako kanclerz przewidywał, że ks. Wilhelm otrzymawszy koronę „sam sobie będzie kaclerzem i zgadł żelazny kanclerz. Ces. Wilhelm II jest osobą wybitną, samoistną: jako monarcha też nietylko reprezentuje, nietylko panuje, ale i rządzi tem namiętniej, że potrafił obcesowo wyrwać rządy z rąk starego, nieugiętego, nawet wobec głów koronowanych nieprzebierającego w środkach Bismarka.

I ma ta samodzielność swoje dobre strony: w Niemczech nie na wiele przydałby się cesarz malowany; w Prusiech nie na wiele przydałby się król, będący manekinem w ręku pierwszego ministra. Ale złe strony zbyt wybitnej osobistej polityki cesarza przeważają tak dalece, że uwagę nie tylko Prus i Niemiec, ale i zagranicy, zwłaszcza u uczestników trójprzymierza, w wielkiej mierze zwracają.

Krytyka coraz dosadniej dobiera się do działania cesarza, zwłaszcza że ją podsyciły różne wypadki z dni ostatnich. Parę dni temu wielkiej wrzawy narobiło powiedzenie cesarza na otwarciu wolnego portu w Szczecinie: „cała przyszłość nasza leży na wodach". Ale już przedtem, podczas wielkich manewrów w Hannowerze i Westfalii padły z ust cesarza szeregi wyrażeń które wielce krytykowano. Tak np. zapowiedział cesarz ustawę, mocą której każde podmawianie do strejku ma być ciężkiem więzieniem karane. Tymczasem istnieje w Niemczech prawo, poręczające swobodę koalizowania się. Takiemu jaskrawemu pogwałceniu prawa nikt nie mógł dać wiary. Jakoż będąca w stosunkach z rządem prasa jęła osłabiać zapowiedź cesarza, a *Norddeucserce* nawet się zdarzyło, że niedorzecznością nazwała gadanie o ustawie, która jeszcze nawet nie jest ułożoną. Dzisiaj cesarz jest za najsurowszem stłumieniem socyalnej demokracyi i buty robotników. Aliści niespełna dziesięć lat temu, wnet po objęciu rządów, życzliwie przyjął był deputacyę strejkujących robotników górniczych, zniósł wyjątkową ustawę przeciw socyalistom i oświadczył swoim ministrom: „Socyalną demokracy mnie pozostawcie; już ja się z nią sam uporam".

Tego rodzaju wspomnienia same się narzucają, jak i owe jego wyrazy: „*sic volo, sic jubeo*", „*regis voluntas suprema lex esto*". (tego chcę, tak każę — najwyższem prawem ma być wola monarchy), jak „zmiażdżenie szołdrów" i t. p. — na które w Prusiech i Niemczech bardzo głowami kręcono. Caprivi zdolny jenerał, ale nie mąż stanu, posłuszny jak żołnierz swemu naczelnemu hetmanowi, objął kanclerstwo po ks. Bismarku, przeprowadził w rajchstagu nowe traktaty handlowe, na które ciągle się jeszcze i to coraz bardziej oburzają właściciele ziemscy. Za to nadał cesarz Capriviemu godność hrabiowską, chociaż te traktaty były wynikiem upartej woli samego cesarza. Podczas ostatnich manewrów przypochlebiał się cesarz właścicielom dóbr i chłopom.

Podczas ostatnich manewrów pochwalił cesarz żołnierzy z księstwa Bückeburg, podczas gdy o żołnierzach z Lippe-Detmold, którzy się wcale nie gorzej spisali, ani słówkiem wspomnieć nie raczył. Ztąd bardzo niepochlebne dla cesarza rumorki. Cesarz publicznie stanął po stronie ks. Adolfa Lippe-Schaumburg, który przez dwa lata sprawował rządy jako rejent księstwa Lippe-Detmold, ale ustąpić musiał z tej posady wskutek jednomyślnego

Z chwili.

Lwów d. 26. września,

(Pomnik Ujejskiego we Lwowie. — „Studya i szkice" księdza Jana Badeniego).

W październiku r. z. zawiązał się w mieście naszem pod przewodnictwem prezydenta dra Godzimira Małachowskiego komitet celem wzniesienia pomnika Ujejskiemu we Lwowie. Myśl piękna znalazła szczery oddźwięk wśród naszego społeczeństwa w łonie którego Jeremi tak liczną wielbicieli posiadał masę. Przez całe życie szedł on jako tryumfator wśród nas po dobrze zasłużony wieniec zasługi obywatelskiej i poetyckiej zarazem. Nikt też jak on nie miał więcej prawa powiedzieć o sobie, że jednym jest z ostatnich, co nas wiedli pieśniami. Nikt nie był bardziej uprawniony do wzięcia za dewizę swego życia: Cierpię, lecz się nie poddaję... Żył też niezłomny i zgasł wierny zasadom piękna i dobra, którym hołdował w lat zaraniu. Ale ze zgonem poety nie zgasły bynajmniej uczucia, jakie dla niego żywiliśmy, lecz przeciwnie włożyły na nas obowiązek utrwalenia tej czci pomnikiem, świadczącym w późne lata o niewygasłej dla niego wdzięczności całego narodu. Pomnik stanie przy ulicy Akademickiej we Lwowie, w tem mieście, gdzie poeta znaczniejszą część życia przepędził, gdzie tradycya o nim wciąż jeszcze jest żywa, gdzie Ujejski najwięcej czuł, tworzył i działał, skąd głos jego przy rozmaitych uroczystościach rozlegał się po kraju.

Sądząc ze sum, jakie zaraz w pierwszych dniach po odwołaniu się do ofiarności publicznej na ręce skarbnika komitetu, dyrektora Franciszka Zimy wpłynęły, spodziewać się należy, że ogół składek, których gromadzeniem zajmuje się grono najpoważniejszych w mieście naszem osobistości, doszedł już do wysokości cyfry pożądanej, pozwalającej komitetowi na przystąpienie do urzeczywistnienia projektowanego pomnika. W tych dniach odbyć się ma o ile nam wiadomo — zwołane umyślnie w tej sprawie posiedzenie komitetu ściślejszego, celem stanowczego porozumienia się z artystami i rzeźbiarzami. Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, gdyby uproszone do zbierania składek osoby zechciały przedtem jeszcze zwrócić powierzone im listy wraz z uzbieranemi kwotami, gdyż w miarę rozporządzalnych funduszów, można będzie decydować o rozmiarach pomnika, oraz o kosztach jego budowy. Społeczeństwo nasze nie grzeszy zamożnością, więc też spodziewać się nie należy, by na listach figurowały datki tak pokaźne, jak to miało miejsce w roku bieżącym w Warszawie. Niech jednak każdy inteligentny Lwowianin złoży datek choćby najskromniejszy na cel tyle drogi jego sercu, a stanie pomnik poety okazalszy, niżby to sądzili zawodowi pessymiści, pomawiający nasze społeczeństwo o apatyę i obojętność wobec sprawy publicznej. O ofiarności społeczeństwa nie świadczy suma ogólna ofiar złożonych na cel odnośny, w której figurują nierzadko subwencye użyczane przez instytucye publiczne, ale ilość drobnych datków, ofiarowanych przez ludzi pracy, grosz wdowi, w krwawym zdobyty trudzie, a niesiony ochotnie do skarbnicy narodowej — byle się tylko znaleźli chętni kwestarze, przemawiający serdecznie a gorąco do mas szerokich.

Takich kwestarzy nie braknie chyba pomnikowi dla twórcy „Chorału"...

Wszak znaleść się nas mogą nawet ludzie potrząsający ochoczo kiesą dla każdej pięknej, ludziom pożytecznej, Bogu miłej myśli, choćby ta myśl nie w ich zaścianku na świat przyszła — tak przynajmniej utrzymuje ks. Jan Badeni w swych wybornych „Studyach i Szkicach", które świeżo opuściły prasy drukarskie w Krakowie. Lwów, zdaniem szanownego autora jest stolicą choćby Galicyi a Kraków dawno, jakże dawno przestał być stolicą Polski! Ujęci pochwałą Lwiego grodu przyjrzyjmy się się bliżej owym studyom, obejmującym w trzech sporych tomikach kilkadziesiąt rozpraw, artykułów, wzmianek różnorodnej treści. Czegoż bo tu niema? Historyk znajdzie obok wspomnień osnutych na tle dziejów kościelnych ciekawe szkice, dotyczące działalności misyi katolickich w Mołdawii i w Szwecyi. Literata zajmą bez wątpienia sylwetki udatne Sarbiewskiego, błędnego rycerza monarchizmu, Cretineau Joly, wreszcie Pawła Févala, którego awanturnicze powieści tak wielką w swoim czasie budziły sensacyę, podczas gdy dziennikarz, polityk i w ogólności każdy człowiek interesujący się ruchem umysłowym czy też społecznym, z prawdziwem zajęciem i co ważniejsza — z pożytkiem odczytają relacye księdza Badeniego o ruskich radykałach oraz o środkach, jakimi to stronnictwo rozporządza, uwagi jego dotyczące prasy robotniczej i ludowej, w końcu wskazówki, jakby informować należało prasę zagraniczną o sprawach polskich. Nie posiadamy wprawdzie dotychczas biura korespondencyjnego, coś w rodzaju ajencyi Wolffa lub Havasa, ani też osobnego dziennika francuskiego angielskiego lub niemieckiego, któryby polskie wiadomości bez przymieszki niechętnej nam tendencyi po świecie szerzył.

Udało się wszakże dziennikarstwu lwowskiemu, podczas wyjątkowych co prawda uroczystości (Setna rocznica konstytucyi majowej, Wystawa Kościuszkowska, Obchód Mickiewiczowski we Lwowie), stworzenie rodzaju międzynarodowego biura korespondencyjnego, udzielającego bezpłatnych informacyj pismom słowiańskim, niemieckim, francuskim i angielskim o przebiegu i o charakterze święconych u nas obchodów. Pomyślny rezultat owych prób jest jednym więcej dowodem, że projektowany przez księdza Badeniego polski międzydziennikarski komitet, odpierający pojawiające się w zagranicznej prasie fałsze, wyświecający insynuacye, prostujące błędne pogłoski — nie należy do rzędu niemożliwości i z powszechną dobrą wolą a wspólnemi siłami mógłby być przeprowadzony.

A czyż to nasza wina? pytają Niemcy, Francuzi jak Włosi — pisze szanowny autor w artykule: „Skąd nas znać mają?" — Skądże was znać mamy, gdy sami o sobie znać nie dajecie. Czy żądacie, abyśmy się waszego języka uczyli? Gdy wy sami o sobie nie piszecie, to nie bierzcie nam za złe, że czerpać musimy z niechętnych wam może źródeł. Sympatyę dla was czujemy, ale sama sympatya z dawnych czy nowszych paru powieści, paru pieśni zaczerpnięta, nie zastąpi pozytywnych, jasnych wiadomości...

Z niemniejszą trafnością i z szczerością omawia ksiądz Badeni ruch socyalny w mieście i na wsi. Parę lat temu socyalizm a cóż dopiero mówienie i pisanie o socyalistycznym ruchu w Galicyi uważane było za sport i to sport niekoniecznie potrzebny. Dziś radzi nie radzi mówić musimy o polskim i miejskim ruchu demokratyczno-socyalistycznym i wiejskim ludowo-socyalistycznym. Dziś temu ruchowi przybywa z Rusi groźny sprzymierzeniec w postaci skrajnego radykalizmu, negującego Ojczyznę, ład społeczny, religię. Sprzymierzeniec to tem straszniejszy, ile że od razu między lud się rzucił i ciągnie całe tłumy za sobą. Doraźne egzekucyjne środki nie stłumią zarzewia pożaru, które tli już obecnie zbyt silnie, by go usunięciem kilku czy też kilkunastu agitatorów stłumić można. Złe tkwi w nędzy i w ciemnocie a raczej w półmroku, panującym wśród ludu. Gorąca praca ze strony duchowieństwa nie zdoła ze wszystkiem zapobiec katastrofie, lecz wymaga silnego, skutecznego współdziałania ze strony żywiołów, z natury rzeczy powołanych do pracy nad ludem.

W tych mniej więcej pojęciach streszcza się suma uwag szanownego autora Studyów, który bystrą obserwacyę godzi szczęśliwie z bezstronnością, pozwalającą mu zauważyć i ocenić dokładnie dodatnie oraz ujemne strony przeciwnika. Ścisła przedmiotowość tworzy przeto najważniejszą zaletę publikacyi, która podjęta przez księdza Badeniego w tyle szlachetnym celu, dodatnie jeno naszemu społeczeństwu przynieść winna rezultaty.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

wyroku sądu polubownego wydanego pod przewodem króla saskiego, który uznał pierwszeństwo linii Lippe-Biesterfeld.

Ów zaś ks. Adolf jest szwagrem — cesarza. Wogóle cesarz nie szczędzi zniewag teraźniejszemu rejentowi księstwa Detmold, który się też reszcie monarchów Rzeszy użalił. Sarkają na to postępowanie cesarza nawet w kołach najwierniejszych idei cesarstwa. Juściż nie wszędzie się dobitnie wyrażają, ale stanowczo, aby korona była powściągliwszą, nie zanadto się kompromitowała, tj. aby się nie zbyt mieszała osobiście w sprawy publiczne. Główny organ stronnictwa liberalno-narodowego, więc ultracesarskiego, z rezygnacyą oświadczył, że prasa już nieraz z tem życzeniem występywała, ale szkoda mówić o tem, bo na nic się nie przyda.

Rzecz to była ciekawa, gdy nagle admirał Hollmann wystąpił w rajchstagu na rozkaz cesarza z gotowym planem przeobrażenia floty, zanim kanclerz i inne odpowiedzialne czynniki o nim zawiadomione zostały. Ale ostatecznie uznano to cesarzowi za zasługę, bo umysły przekonały się o potrzebie tej reformy, a nie byłaby ona doszła do skutku, gdyby nie potęga woli cesarskiej.

Naturalnie, że także na polu polityki zewnętrznej mają wagę mowy i rozkazy cesarza. Otóż nietylko w rosyjskich i francuskich, ale także w niemieckich pismach sarkano, gdy ces. Wilhelm tuż po manifeście cara względem rozbrojenia, podczas manewrów najlepszą rękojmią pokoju nazwał armię. Juściż cesarz nie zamierzał demonstrować przeciw carowi, i car wnet potem prawie całkiem taksamo się wyraził, ale owo powiedzenie cesarskie, w takiej zwłaszcza chwili, wielce niemile dotknęło w berlińskich kołach rządowych, dla których ba łem jest jak najdelikatniejsze obchodzenie się z Rosyą.

Lecz mniejsza z tem! Nieskończenie donioślejszym był gratulacyjny telegram cesarza do prezydenta Transvaalu, Krügera po rozgromieniu rozbójniczej wyprawy Jamesona na Transvaal. Krok ten uczynił cesarz z własnego jedynie popędu, i wywołał w Anglii burzę nienawiści przeciw Niemcom. Ale już przed tym telegramem wylądowało 200 żołnierzy marynarki niemieckiej, dla ochrony interesów niemieckich. Francya ostrożna tak nie postąpiła. Bo cóż np., gdyby najazd Anglików Jamesona odniósł był zwycięztwo, i w Johannesburgu natknął się na drobny oddział niemiecki? Albo przyszłoby było do boju, albo Niemcy musieliby sromotnie rejterować. Było to dwa lata temu. Dzisiaj Niemcom nie stoi Transvaal za hetkę pentelkę — dzisiaj zawierają Niemcy z Anglią umowę, która zatokę Delagoa, a więc los Transvaalu zdaje w ręce Anglii. Jakaż wielka korzyść — pytają pisma niemieckie — może dla Niemiec wyniknąć z tej facyendy, która jest wierutną zdradą? Zmieniają się czasy, ale i przekonania cesarza Wilhelma II się zmieniają! — woła berliński nadzwyczajny korespondent *Pester Lloyda*.

Podróż cesarza do Palestyny może znowu ciekawe przynieść niespodzianki.

O rozwój Krynicy.

(Dokończenie)

Lwów d. 30. września

Że gospodarka w Krynicy nie jest racyonalną, dalszym dowodem tak zwany zakład hydropatyczny. Uznając po latach piekącą jego potrzebę, urządzono wprawdzie takowy, ale w sposób tak lichy, że w najdrobniejszym nawet szczególe nie odpowiada on wymogom hydroterapji.

Ramy niniejszej petycyi nie pozwalają na dalsze rozprzestrzenienie tych wszystkich braków, jakieby należało usunąć dla ulepszenia zakładu krynickiego, nie może być też mowy o tem, aby postulata te mogły być od razu wykonane. Idzie głównie o sprawy najpilniejsze, i aby w dalszej gospodarce nie popełniano dotychczasowych błędów. Jednemu z tych należałoby koniecznie natychmiast zaradzić: Oto w roku jeszcze bieżącym mają być zaprowadzone wodociągi.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku ma się postąpić na oko — połowicznie. Zamierzone jest bowiem sprowadzenie wody z tz. Husarów, gdzie jest wody bardzo mało, tak, że wystarczy jej w najlepszym razie tylko dla zakładu środkowego, a nie będzie jej miał nikt po za obszarem tz. dworskim.

Jeżeli mają być zaprowadzone wodociągi, a najwyższy już czas po temu, czy nie należy ich tak urządzić, aby cały zakład i wszyscy jego mieszkańcy mogli z nich korzystać, zwłaszcza, że uczynić to można, kosztem większym zaledwie o kilkanaście tysięcy.

Krynica posiada nadzwyczaj obfite źródło dobrej wody do picia pod górą Jaworyną, na gruncie rządowym położone, tak że tej wody wystarczy nie tylko dla całego zakładu ale i dla mieszkańców Krynicy.

Koszt zaprowadzenia wodociągów będzie wprawdzie, jak nadmieniliśmy, większy, ale pokryje się w części z opłat za wodę od właścicieli domów w obrębie zakładu, częścią zaś przez poprawienie stosunków zdrowotnych w zdrojowisku podniesie się napływ leczących się i pośrednio te warunki wpłyną dodatnio na podniesienie dochodów z zakładu.

Mieszkańcy wsi są za biedni, aby mogli płacić za wodę, ale dać im takową koniecznie należy, gdyż inaczej przeprowadzenie asanacyi dokładne, nie jest możliwem i trapiących rokrocznie zakład chorób zakaźnych, jak głównie tyfusu, szkarlatyny itp. nie zdoła się radykalnie usunąć.

Pospiechu wymaga też kanalizacya. Wszelkie nieczystości i wody zużyte z łazienek odchodzą do rzeczki „Kryniczanki", przepływającej całą długość Krynicy. Skutkiem tego zatruwają wodę i powietrze, więc wcale się nie przyczyniają do podniesienia zdrowotności. Przytem dno potoku rok rocznie się podwyższa i wpływa niekorzystnie na źródło główne. Zachodzi więc niezbędna potrzeba uregulowania rzeczki „Kryniczanki" aż do rzeki Popradu i połączonej z tem sprawy kanalizacyi.

Oprócz poruszonych już kwestyj, bardzo pilną jest również sprawa zalesienia pagórków od strony północnej, co wpłynie korzystnie na złagodzenie klimatu i podwyższenie temperatury.

Że braki wyżej wymienione nie mogą się przyczynić do wzrostu zakładu krynickiego, dowodzić tego chyba nie potrzeba. Nawet najdalej idąca ofiarność naszego obywatelstwa nie zaradzi złemu, a dość przejrzeć listę gości odwiedzających Krynicę, aby się przekonać, że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa są tam reprezentowane, bardzo jednak natomiast rzadko spotyka się jedne i te same w ciągu lat nazwiska. Gdy nazwiska te znajdziemy jednak w listach innych tego rodzaju zdrojowisk, wynika ztąd jasno, że z jednej strony nie brakowało nam chęci do przebywania we własnych zdrojowiskach, że jednak z drugiej, zniechęceni złym stanem takowych, zmuszeni jesteśmy szukać wreszcie ratunku dla naszego zdrowia za granicami kraju. Pouczająca to statystyka choć smutna, a obowiązkiem jest rządu, takiemu stanowi rzeczy zaradzić.

Czytając bowiem listy gości polskich przebywających w zagranicznych kąpielach, przychodzimy do wniosku, że miliony wywożone są do niemieckich, czeskich, węgierskich i francuskich zdrojowisk, gdy tymczasem Galicya posiada wody mineralne, mogące rywalizować nietylko z wyżej wymienionymi zakładami, ale nawet je przewyższającymi. Szczawnica jest daleko bogatszą w składniki węglowe, niż Reichenberg. Morszyn ma taką samą wodę jak Marjenbad. Toż samo można powiedzieć o Truskawcu, odpowiadającym zupełnie Reichenhallowi, Aussee i Wiesbadenowi. Rymanów, Iwonicz i Rabka, pod względem wód jodo-bromowych, stoją wyżej od Heilbronnu, Kreutznachu, Krankenheilu i Hall. Krynica i Żegiestów nie ustępują w niczem Pyrmontowi, Spaa, Franzensbadowi i Schwalbachowi. Mamy także w Galicyi źródła mineralne zawierające lit, jak Bilin, Kissingen. W Lubieniu, Pustomytach, Swoszowicach i Szkle posiadamy wody siarczane, idące o lepsze z Piszczanami, Trenczynem itd.

Z tego krótkiego przeglądu, każdy się więc może przekonać, że Galicya pod względem źródeł mineralnych jest bardzo bogatą. Zamiast jednak ściągać licznych cudzoziemców, dzieje się wprost przeciwnie, bo dziesiątki tysięcy Polaków wyjeżdża do wód zagranicznych, a dlaczego? — o tem już wyżej zostało wspomnianem.

Jeżeli więc nie możemy na razie ratować zdrojowisk prywatnych, to niechże przynajmniej Krynica jako zakład rządowy, dozna poparcia ze strony Wysokiego Koła polskiego. Jest to sprawa honoru narodowego i interesu kraju i jego obywateli. Kończąc na tem nasze wywody, zanosimy gorącą prośbę do Wysokiego Koła polskiego, aby ze znaną nam energią i gorliwością raczyło wziąć Krynicę w swą opiekę i raczyło wyjednać u rządu możliwie szybkie przeprowadzenie najniezbędniejszych na razie reform:

1. zaopatrzenia całej Krynicy w wodę z Jaworyny,

2. regulacyi „Kryniczanki" i kanalizacyi,

3. powiększenia i ulepszenia łazienek mineralnych, borowinowych i hydropatycznych,

4. zalesienia pagórków od strony północnej.

Gdy tak te reformy jak inne, również dla Krynicy ważne, jeżeli mają przynieść pożądany skutek, muszą być wprowadzone z pewnym dobrze obmyślanym systemem, ośmielają się podpisani upraszać Wysokie Koło polskie, aby ponadto raczyło wyjednać u JW. pana ministra rolnictwa, aby dla dokładnego zastanowienia się nad powyższemi sprawami zwołał możliwie rychło ankietę, w której skład weszliby przedstawiciele rządu, obywatele Krynicy, lekarze, oraz ci z gości, którzy częściej do zakładu uczęszczali, a zatem znają dokładnie jego potrzeby.

Zdanie wyrażone przez taką ankietę będzie niewątpliwie cenną dla rządu wskazówką, jak dalej należy Krynicą zarządzać, toż pokładamy głęboką nadzieję, że Wysokie Koło polskie raczy i w tym kierunku wdrożyć akcyę, w której pomyślny skutek nie wątpimy".

Listy parlamentarne.

Wiedeń d. 29 września.

(*Korespondencya Gaz. Nar.*)

(*a*) Dzisiejsze posiedzenie izby posłów dziwne sprawiało wrażenie. Odbywało się do godz. 1/2 w południe czytanie przedłożeń i zawiadomień rządowych jakoteż wniosków nagłych i petycyj — a tymczasem wśród posłów wrzało. Wszyscy zostawali pod wrażeniem wniosku nagłego wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, domagającego się, aby wpierw przed wszystkiemi wnioskami nagłymi postawione zostały na porządku dziennym przedłożenia rządowe dotyczące ugody.

Pozornie uważać możnaby wniosek ten za korzystny dla rządu i większości, dopomaga bowiem szybkiemu załatwieniu w pierwszem czytaniu przedłożeń ugodowych — a jednak wszyscy i rząd i prawica okazali w obec niego brak zaufania.

Tak, dopomaga szybkiemu załatwieniu w pierwszem czytaniu przedłożeń ugodowych, ale równocześnie uniemożliwia wszelką inną pracę parlamentarną, a w szczególności przystąpienia do pierwszego nawet czytania preliminarza budżetowego, bo gdy dziś tych wniosków nagłych pojawiło się przeszło dwa tuziny — zajęłoby ich załatwienie przy rozmaitych sposobach obstrukcyi, dwa miesiące czasu.

Wniosek wiernokonstytucyjnej wielkiej własności przeciwstawiono brzmienie § 16 regulaminu izby, iż przedłożenia rządowe mają być najpierw postawione na porządku dziennym, jeśli nad inną sprawą dyskusya w izbie się jeszcze nie rozpoczęła. I w tym też duchu dał odpowiedź prezydent izby dr. Fuchs p. Schweglowi i na tej też podstawie postawił na porządku dziennym piątkowego posiedzenia: pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych.

Wniosek wiernokonstytucyjnej wielkiej własności uznano powszechnie jako manewr faktyczny obstrucyi — a gdy większość i rząd nie dały się wziąć — rozeszła się pogłoska o zamierzonej dymisyi ministra handlu dr. Baernreuthena, który jako mąż zaufania wiernokonstytucyjnej wielkiej własności w gabinecie hr. Thuna zasiada.

O ile wieść ta się sprawdzi, doniosą telegramy. Tu zaznaczyć wypada, iż jakkolwiek obstrukcya pozornie złamana, wszyscy bowiem mówcy dzisiejsi prócz tzw. niemieckiej partyi ludowej i Schönererianów (razem 47 głosów) oświadczyli się za parlamentarnem traktowaniem ugody, to jednak w prawdziwość tego oświadczenia stronnictw obstrukcyjnych bardzo wierzyć nie można.

Idzie im o obalenie hr. Thuna, a że widzą, iż dotychczasową taktyką obstrukcyjną tego nie są wstanie dokazać, chwytają się innej — nie wyrzekając się atoli ostatecznego celu.

Na prawicy hr. Thun ma na razie jeszcze poparcie. Powiadamy na razie, bo i prawica a przynajmniej część jej musiałaby się przeciw hr. Thunowi zwrócić, gdyby się przekonała, iż nie zależy mu na rządach parlamentarnych. Większość parlamentarna bez parlamentu, to chyba śmieszność — a rządy czysto niemieckie na podstawie § 14 — to chyba żadna korzyść dla słowiańskiej większości. Czesi mogą się częściowo zadowalać tem, że mają ministra skarbu dra Kaizla, który czuje się przedewszystkiem mężem zaufania swego stronnictwa, interesów czeskich strzec będzie. — Koło polskie atoli nie mogłoby swego poparcia użyczać obecnemu rządowi, w którym nie ma żadnego wybitniejszego reprezentanta, gdyby ten rząd bez parlamentu chciał na dłuższą metę, jedynie z powołaniem się na § 14 konstytucyi rządzić. O tem zdaje się hr. Thun nie powinien zapominać.

Na zakończenie dzisiejszego listu muszę wspomnieć, iż wśród członków Koła polskiego bardzo złe wrażenie zrobiła uchwała lwowskiej Rady miej. postanawiająca wniesienie rekursu przeciw zasystowaniu przez namiestnika uchwały dotyczącej stanu wyjątkowego. Rada miejska raz powziąwszy w tej sprawie uchwałę i *de facto* zawiadomiwszy o niej namiestnika — dokonała swego: wyraziła swoją opinię. Wnoszenie rekursu i prawowanie się z namiestnikiem nie ma więc żadnego celu. Może wyglądać wprawdzie na obronę praw przysługujących Radzie gminnej — ale może też robić wrażenie zamiłowania do prawowania się. Nie chcę przesądzać, że na większość ludności niestety to ostatnie wrażenie zrobi zwłaszcza po oświadczeniu p. namiestnika deputacyi Kółek rolniczych, iż w większej części powiatów stan wyjątkowy w niedalekim już czasie zniesiony zostanie. Prezydent miasta powinien był potrafić większość Rady miejskiej o bezcelowości uchwały wnoszenia rekursu przekonać.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

KRONIKA.

Lwów dnia 30 Września.

Egzamin na oficerów zdawali jednoroczni ochotnicy we Lwowie pod przewodnictwem generała Hubera w koszarach 80 pp. na ul. Kurkowej, w czasie od 19 do 27 bm. Rezultat jest następujący:

a) szkoła jednorocznych ochotników 30 pułku: siadało do egzaminu 45, odstąpiło 2, padło 9, złożyło egzamin 34

b) szkoła jednorocznych ochotników 15 pp dla 15, 24 i 80 pułku: siadało do egzaminu 29, odstąpił 1, padło 11, złożyło 16 nadto 1 z wyszczególnieniem.

Egzamin złożyli z 30 pp: Jan Bielecki, Stanisław Borzęcki, Stanisław Brzozowski, Aleksander Chojnacki, Jan Chudyk, Józef Dolniczek, Karol Dreziński, Aleksander Dunin-Wąsowicz, Izydor Eilen, Ryszard Gerber, Józef Harasymowicz, Zygmunt Hołobut, Lech Kawecki, Adam Klimowicz, Józef Klisiewicz, Józef Kolez, Marceli Kopernicki, Ignacy Kukawski Władysław Kultys, Karol Mrzygłód, Hugo Martinetz, Kornel Makrzycki, Jan Muzykarz, Maurycy Neumann, Kazimierz Pietraszkiewicz, Jan Polaczek, Nuchim Rauch, Zygmunt Rejmański, Czesław Różański, Mieczysław Skibiński, Emil Szestak, Edward Treśky, Jan Turczyński i Maryan Wronka — z 15 pp: Edward Borzemski, Adolf Kamiński, Izaak Melzer i Apolf Sitsch — 24 pp: Henryk Kratochwils, Stanisław Leszcz, Henryk Słoniowski, Antoni Wąsowicz — z 80 pp: Hugo Babel. Władysław Czechowski, Stanisław Fangor, Kazimierz Łaz, Roman Mikusiewicz, Abraham Rothfeld, Romuald Tumpach i Tomasz Wójcik nadto z odznaczeniem: Mieczysław Kohlberger.

Zaręczyny. W Starej Wsi odbyły się zaręczyny panny Maryi Dzieduszyckiej, córki hr. Augusta Dzieduszyckiego, starosty z Brzozowa z hr. Aleksandrem Wodzickim, synem zmarłego przed kilku laty Kazimierza Wodzickiego z Olejowa.

Posterunek żandarmeryi z Lackiej Woli w powiecie mościskim przeniesiony został do Starzawy w tym samym powiecie.

Blankiety wekslowe polskie i niemieckie, na walutę koronową opiewające, już są w obiegu. Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia roku przyszłego wchodzi w życie rachuba na korony. Ktokolwiek wystawia weksle z terminem płatności po 1 stycznia, pisać je teraz musi na blanketach nowego typu.

Płace profesorów uniwersyteckich. Minister wyznań i oświaty w wykonaniu § 14 ustawy z d. 19 września 1898 w sprawie uregulowania poborów profesorów na uniwersytetach, oraz w stojących na równi z uniwersytetami, akademiach i zakładach nauk. wyznaczył podany w tymże paragrafie dla czynnych zwyczajnych profesorów i płatnych nadzwyczajnych profesorów uniwersyteckich sześciomiesięczny termin do oświadczenia się względem dalszego poboru czesnego, to jest czas od 1 października 1898 do 31 marca 1899.

Zjazd Kółek rolniczych zakończył się w ostatnim dniu wieczorem bankietem, wydanym na cześć ustępującego prezesa, a obecnego protektora towarzystwa p. Bolesława Augustynowicza. Pierwszy toast wzniósł hr. Mikołaj Rey, potem zaś przemawiali włościanin, Smopała, kolonista Schaffer, dr. Gańkiewicz, Zdzisław Onyszkiewicz.

Eksperymenty z suszeniem owoców. Na wystawie ogrodniczo-pszczelniczej od piątku odbywa się suszenie owoców i jarzyn na suszarce amerykańskiej systemu Rielera pod kierownictwem p. Emila Mentzla, ogrodnika z Dublan, którego przeróbki wystawione oglądać można w pawilonie architektury.

Kartel cegielników lwowskich na swego uczestnika p. Schirmera nałożył grzywnę za niestosowanie się do przepisów kartelu i grzywnę tę pod formą weksla chciał egzekwować. Sprzeciwił się temu p. Schirmer, dowodząc, iż kartel cegielników lwowskich przestał istnieć dawno. Wywiązała się stąd sprawa sądowa, która wypadła na korzyść p. Schirmera, a również onegdaj na korzyść jego wydał wyrok w drugiej instancyi sąd lwowski apelacyjny.

Tombola wczorajsza na wystawie ogrodniczej i pszczelniczej cieszyła się wielką liczbą uczestników, dzięki popularności samej wystawy, którą zwiedziło wczoraj około 10.000 osób. Fantów było dużo, tak że każdy prawie z obecnych coś wygrał. Najokazalszymi fantami były dwa olbrzymie harbuzy i palma z kolekcyi firmy Wolińskiego i Kaczyńskiego, którą wygrał p. S. z ul. Polnej l. 5. U stolików dekorowanych kwiatami siedziały panie: Obtułowiczowa, Kliszewska, Czaplińska, Wolińska, Kaczyńska, Ossbergerowa i inne.

Wyścigi cyklistów. Wczorajsze wyścigi były urządzone wspólnemi siłami: klubu cyklistów lwowskich i oddziału kolarzy z „Sokoła" lwowskiego. Mimo sprzyjającej pogody i zajmującego programu, widzów zebrało się niewielu na trybunach. Biegów było siedm: w pierwszym na 10 klm. pierwszą nagrodę wziął S. Komoniewski, w drugim biegu na 1609 metrów Vorwand, w trzecim na 5 klm. Menkol, w czwartym, rekordzie na tandemach Wieniawski i Romanescul w piątym rekordzie na tandemach Mańkowski i Komoniewski, w szóstym, biegu pocieszenia na 2000 m. Krupski, a w siódmym biegu rekordowym zaznaczył się jako niepospolity jeździec S. Barański z Warszawy, który przejechał 50 wiorst w godzinie, 22 minutach i 24 3/5 sekundy.

W interesach artystycznych teatru lwowskiego wyjechał do Berlina dyrektor dr. Bandrowski, oraz artyści pp. Żelazowski i Nowacki.

Ogień powstał dziś popołudniu w lwowskiej cegielni Reissa na Snopkowie, w magazynie. Węgiel znajdujący się na składzie w wielkiej ilości, z powodu wilgoci i znacznego ucisku począł tlić. Robotnicy wzięli się czemprędzej do usuwania palnego materyału z zewnątrz, a przybyła straż pożarna nie miała już właściwie nic do roboty. Szkoda będzie dość znaczna.

Obserwacya stanu umysłowego u Konstantego Winiarskiego, który w Dydni przed rokiem zamordował własną żonę i jej wuja ks. Biesiadzkiego, ukończoną zostanie przez lekarzy krakowskiego szpitala powszechnego mniej więcej za tydzień.

W sprawie oszustwa Korytowskiego sprawdzono, że Edmund hr. Potocki jak mówią, wspólnik Korytowskiego, pobrał w Wiedniu od komisyonera 4800 zł. zadatku. Powrócił do Krakowa i ukrywa się przed policyą.

W tej sprawie donoszą z Krakowa, że oszustwo ma początek w Krakowie. Mianowicie w lipcu br. hr. Rostworowski wniósł doniesienie do prokuratoryi krakowskiej, iż pp. Korytowski i Brunicki wyłudzili odeń podstępnie w jednym z hotelów akcepty wekslowe na sumę przeszło 10.000 zł. a to na pokrycie długu, należącego się bar. Brunickiemu od hr. Rostworowskiego. Korytowski zobowiązał się pisemnie, imieniem Brunickiego, że obu akceptów nie sprzeda, lecz będzie je trzymał jako zabezpieczenie aż do tej chwili, w której hr. Rostworowski będzie je mógł pokryć gotówką. Pomimo tego, już po trzech dniach weksle zostały zaskarżone przez niejaką Trzecieską, a hr. Rostworowski znalazł się w konieczności pokrycia weksli. Władze krakowskie upatrując w tej operacyi akcyę oszukańczą, przekazały sprawę prokuratoryi lwowskiej. Z powodu interwencyi władz zapłata weksli nie nastąpiła, obecnie zaś użyto tychże weksli na pokrycie kupna wołów.

Napad na kantor bankowy. W Krakowie dokonano onegdaj zuchwałego napadu na kantor wymiany Kurnatowskiego w Sukiennicach, w Rynku głównym. Mianowicie czeladnik introligatorski Maksymilian Grodzki, rodem ze Stawisk, w gubernii łomżyńskiej, wyważył nożem szybę w oknie wystawowem i rzucił się na znajdujące się tam banknoty, których paczkę pochwycił i uciekł. Obok stał towarzysz napastnika niejaki Henryk Niedbalski z Warszawy. Za uciekającymi rozpoczęto pogoń, przytrzymano ich i oddano policyi. Władze stwierdziły, że Grodzki zabrał wszystkiego 40 rubli. Obaj aresztowani usprawiedliwiali swój napad absolutnym brakiem środków do życia, policya jednak przekonała się, że Grodzki i Niedbalski mieli zajęcie u jednego z introligatorów krakowskich.

Czerniowiecka izba handlowa wybrała do sejmu bukowińskiego niemieckiego liberała Dawida Tittingera.

Pojedynek. W Krakowie w czwartek przyszło do pojedynku między p. E. S. L. ze Szczawnicy a p. K. R. z Królestwa.

Trzech impressariów rozpusty, którzy wyprawiali dziewczęta do Buenos Ayres uwięziono onegdaj w Stanisławowie.

U łoża królowej duńskiej, które umarła w czwartek rano w Bernstorffie byli: król, caryca-wdowa, król i królowa greccy, księżna Walii i królewicz grecki z żoną. Zmarła przeżyła lat 81.

Królowa duńska Ludwika, która onegdaj umarła, była trzecią z rzędu córką landgrafa z Hessen-Kasel i księżniczki Ludwiki Karoliny, siostry Chrystyana VIII, duńskiego. Wyszła za mąż za króla duńskiego, Chrystyana IX 26 maja 1842 r. Z małżeństwa tego urodziło się sześcioro dzieci, z tych najstarszy syn, Frydryk, urodzony w r. 1843, jest następcą tronu duńskiego, drugi syn, Jerzy, jest od r. 1863 królem greckim.

Najstarsza z córek, księżniczka Aleksandra, urodzona w r. 1844 zaślubiona jest od roku 1863 angielskiemu następcy tronu, księciu Walii, druga zaś, Dagmara, urodzona w roku 1847, wyszła w roku 1866 za rosyjskiego następcę tronu, późniejszego cara Aleksandra III jest przeto matką obecnego cara Mikołaja II. Trzecia córka, księżna Tyra, jest małżonką księcia kumberlandzkiego.

Kongres prasy, obecnie zebrany w Lizbonie, na rok przyszły będzie prawdopodobnie zwołany do Rzymu.

Zamach na króla Karola. Dziennik węgierski *Pesti Naplo* donosi, że w porcie Orsowie aresztowany został podróżujący pod fałszywem nazwiskiem Milo Demetrowicz, o którym twierdzi policya, że projektował zamach na króla rumuńskiego. U aresztowanego znaleziono parę pistoletów, flaszkę trucizny, dwa sztylety i dwa noże.

Panią Paulmier, żonę deputowanego francuskiego, która w redakcyi paryskiego socyalistycznego dziennika *Lanterne* wykonała zamach na dziennikarza Olliviera wypuszczono z więzienia.

Proces rewizyjny Dreyfussa. Francuski jeneralny prokurator w trybunale kasacyjnym Monau bada obecnie akta sprawy Dreyfusa. Spodziewają się, że za kilka dni postawi on swój wniosek, poczem prezydent trybunału poleci jednemu z radców przeprowadzić śledztwo. Potrwać ono może i kilka miesięcy, gdyż ten sędzia śledczy zechce zapewne przesłuchać wszystkich świadków, którzy występowali w procesie Dreyfusa.

Kapelan warszawskiego arcybiskupa skompromitowany w świeżym zamachu rządu rosyjskiego na polskość seminaryów duchownych w Królestwie, ks. Skarzyński przeniesiony został do Słomczyna a kapelanem ks. arcyb. Popiela został ks. Wawrzyniec Rostworowski.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego* pod d. 25 b. m:

Powiadają, że ks. Imeretyński pragnąłby znieść tutejszy wydział dla wyznań obcych, aby wszystkie sprawy tego wydziału wprost w Petersburgu były rozstrzygane. Jego niechęcią do mięszania się do wszelkich spraw kościelnych można tylko wytłómaczyć to, iż pozostawia te sprawy p. Woyeykowowi, który w ostatnim zatargu z arcybiskupem ks. Popielem o rusyfikacyę seminaryów duchownych nie okazał taktu, ale za to dużo samowoli.

Podobno w polskiej prasie zakordonowej pojawiły się pogłoski, że ks. Imeretyński, udawszy się na dwumiesięczny urlop, nie wraca na tutejsze swoje stanowisko. Pogłoska to mylna. Ks Imeretyński obiecał carowi, że pozostanie na swem stanowisku przez pewną liczbę lat i przyrzeczenia tego dotrzyma, po za to pobytu jednakże zapewne nie przedłuży, bo stanowisko jego dużo rozkoszy nie nastręcza. Robota z czynownictwem zdemoralizowanem, posiadającem wpływy w Petersburgu i krzyżującem tam niejeden plan jego, nie łatwa.

W tych dniach dokonano tu znowu kilku aresztowań mianowicie pomiędzy studentami. — Czy tęższo winnych lub niewinnych, tego wam powiedzieć nie umiem, ale faktem jest, że aresztowania pozostają w związku ze sprowadzaniem tajnych broszur z zagranicy. Skonfiskowanie broszur, zwykle niezbyt mądrych, spowodowało w wielkiej szkody nie przynosi, ale szkoda młodzieży, która zwykle pada ofiarą w podobnych wypadkach.

Złodzieje u ministra. Sensacyjną kradzież popełniono onegdajszej nocy w Berlinie w mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, kuzyna ambasadora wiedeńskiego, który świeżo wrócił z urlopu. Minister Eulenburg, starszy człowiek, ma zwyczaj wcześnie zasypiać. Onegdaj ledwie się położył do łóżka, usłyszał podejrzany szelest w pokoju, nie zwrócił jednak na to szczególnej uwagi. Nad ranem dopiero obudziwszy się spostrzegł, że go zupełnie okradziono. Wszystkie drzwi i szafy były pootwierane. Złodzieje zabrali 25.000 marek gotówką i wszystkie kosztowności z mieszkania, a byli tak zuchwali, że przeszukali nawet nocną szafkę, stojącą przy łóżku gospodarza. Sprawców dotąd nie wytropiono.

Kobiety i rozbrojenie. Od paru miesięcy powstał międzynarodowy związek kobiet, którego celem działać w duchu pacyfikacyjnym. Członkinie założyły organ „Nation" wychodzący w Paryżu i dobierają wszelkich stanów, aby powiększyć koło siostr, do których, między innemi, należy Marya Szeliga, pani Flammarion, baronowa Cartier de Taint René, margrabina Roux z Saint-Martin i w. i. Prezesem Ligi Kobiet dla ogólnego rozbrojenia jest księżna Wiszniewska. W ostatnich czasach powstał związek francusko amerykański, na pamiątkę Waszyngtona i Lafayetta i ku wspólnemu szerzeniu ich celów i dążeń pod hasłem: Jedność, Miłość, Pokój. Członkinie, uznając, że „kobieta, jako wychowawczyni dzieci, powinna umoralnić i odrodzić ludzkość" postanowiły pracować niezmordowanie w tym duchu. Francuski zjednoczyły się już z kobietami Szwecyi, Anglii, a teraz i Ameryki. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy otrzymały one przeszło tysiąc listów z prośbami o przyjęcie w szeregi. Stowarzyszenie zamierza urządzić ogólny kongres podczas wystawy paryskiej 1900 roku.

Pociąg ekspresowy Petersburg-Warszawa-Wiedeń-Nicea zacznie kursować 13 listopada br.

Wspomnienie pośmiertne. Piszą nam z Hnsiatyna: Dnia 10 bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku wśród bardzo licznego zebrania księży obu obrządków, władz miejscowych i parafian zwłoki ks. Jana Bojarskiego, gr. kat. proboszcza tutejszej parafii, jednego z tych kapłanów-męczenników, których na chwałę ojczyzny i religii wydała ziemia chełmska. Urodzony 1820 r. w Zabłociu, ukończył chlubnie szkoły w Białej Podlaskiej i seminaryum chełmskie, wyświęcony 1843 otrzymał po ojcu probostwo w Zabłociu, gdzie niedługo potem został dziekanem bialskim. Nauką, powagą i znaczeniem wyróżniał się zaszczytnie wśród miejscowego duchowieństwa. Toteż książę Czerkasskij, prezes wydziału dla spraw unickich, zwrócił nań baczne oko. Chcąc go pozyskać dla swych niecnych zamiarów zaprowadzenia schyzmy, ofiarował mu wyższe godności kościelne z po wywiezieniu biskupa ks. Kuzińskiego, nawet biskupstwo chełmskie, byleby tylko zgodził się na „oczyszczenie obrządku unickiego od naleciałości łacińskich".

Ks. Bojarski przejrzawszy zamiary moskiewskie, wszystkie ofiarowane mu godności i zaszczyty odrzucił, za co naraził się na prześladowania i był przenoszony z parafii na parafię i skazany na dotkliwe kontrybucye. W r. 1873 gdy rząd rosyjski nie krył się już z zamiarem zniszczenia unii, nie czekając aż będzie wywieziony na Sybir, porzucił kraj i wraz z liczną rodziną schronił się do Galicyi.

Tutaj, równie jak w pismach niemieckich i francuskich zapomocą artykułów dziennikarskich starał się informować świat o sprawach moskiewskich. Dłuższy czas przebywał w Watykanie, gdzie ojcu św. dostarczał dokładnych wiadomości o wypadkach chełmskich. Wróciwszy do Galicyi, starał się o probostwo, aby utrzymać liczną rodzinę, lecz konsystorz, opanowany przez świętojurców (Malinowski) stawiał nieprzeparte przeszkody.

Tylko energia namiestnika Gołuchowskiego zdołała je usunąć i biedny tułacz z wygnania otrzymał probostwo hnsiatyńskie w dobrach namiestnika. Tu przebywał do ostatnich czasów, święcąc przed kilku laty 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Po wyjeździe metropolity Józefa Sembratowicza był jednym z kandydatów (ze strony Watykanu) na metropolię lwowską. Przez całe życie walczył słowem i czynem w obronie wiary i ojczyzny. Wydał drukiem liczne prace, z których najwięcej znane: Czasy Nerona w IX stuleciu (w dwóch wydaniach), Historya Focyusza, O wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrządku łacińskiego i wiele innych. Na pogrzebie w cerkwi rzewnie przemówił ks. Temucki, na cmentarzu w porywających słowach sławił pamięć zmarłego ks. Jezuita Zosel z Tarnopola. N.

Lwowskie stowarzyszenie „Praca Kobiet" przenosi z dniem 4 pm. biuro swoje tudzież utrzymywaną przez siebie szkołę robót kobiecych, szwalnie, bazar robót kobiecych i dom opieki nad robotnicami z dotychczasowego lokalu na ul. Ormiańskiej l. 2 I piętro, do nowego lokalu na ulicy Wałowej l. 4 I piętro.

Nakładem Macierzy Polskiej wyszedł z druku kalendarz na r. 1899 ozdobiony mapą Polski i 14 ilustracyami. Zawiera artykuły pióra Grzegorzewskiego, Sienkiewicza, Jasińskiego, Opmana, Merunowicza, Piaseckiego, dr. Bujwida, Konopnickiej, Sosnowskiego, dr. Pawlika, Dąbrowskiego, Gałeckiego, Suffczyńskiego, dr. Grudzińskiego i Szaniawskiego. Cena egzemplarza 40 ct. a dla odbiorców wydawnictw Macierzy Polskiej 25 ct. wraz z przesyłką pocztową. Adresować należy: Biuro Macierzy Polskiej, Lwów, ul. Batorego l. 36 I piętro.

W Kole Literackiem i Artystycznem lwowskiem będzie w piątek 30 b. m. miał odczyt ks. Gnatowski o „Polsce" Brandesa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wpisy dziatwy do ogródka froeblowskiego J Jaroszyńskiej rozpoczęły się pierwszych dni t. m. i przyjmują się każdego dnia w godzinach południowych od 11 do 2 ul. Frehry l. 7. Programy szkółki w miejscu.

Z teatru. Występującego na scenie lwowskiej w czwartek po raz pierwszy po powrocie do Lwowa w „Czarodzieju z nad Nilu" p. J. Lelewicza przywitała szczelnie zapełniająca audytoryum publiczność długimi i gromkimi oklaskami. Ponadto wręczono sympatycznemu śpiewakowi po pierwszym akcie wspaniały wieniec.

Inwestycye z § 14.

Wedle komunikatu zamieszczonego w *Wiener Abendpost*, z aktywowanych przez rząd 20 milionów złr. na wydatki inwestycyjne asygnowano między innemi następujące kwoty, mianowicie w dziale budowy dróg asygnowano w Galicyi: na budowę mostu na Zbruczu 16 200 złr., na drogę Busk-Toporów 40 000 złr., dodatek na budowę drogi Majdan Stary-Rozwadów 15.000 złr., na rekonstrukcyę drogi Knihynicze-Żurawno 13.000 zł., w dziale budowli wodnych: na regulacyę Dunajca 80 000 złr., Sanu 197.000 złr., Dniestru 160.000 złr., na zakupno statku do czyszczenia dna Wisły 40 000 złr., na budowę gmachu urzędowego w Krakowie 120.000 złr., dla krakowskiej akademii umiejętności nadzwyczajna subwencya na rozszerzenie budynku 8.000 złr., dla uniwersytetu krakowskiego: na instytut hygieniczny 1,000 złr., na publikacye z powodu 500-letniego jubileuszu istnienia uniwersytetu Jagiellońskiego 1.000 złr., na uzupełnienie biblioteki seminaryum filologicznego 1.000 złr., dla politechniki lwowskiej na sprawienie przedmiotów do urządzenia (z ogólnej kwoty 1.800 złr.) 1.000 złr., na wyposażenie katedry geometryi 1 000 złr. — wogóle na subwencye na podróże informacyjne profesorów uniwersyteckich 1.500 złr., na subwencye dla profesorów technik i akademii rolniczej wiedeńskiej 3.000 złr., na kształcenie sił profesorskich dla technik 2.500 złr., pauszal dla szkoły realnej jarosławskiej 1 800 złr., kredyt pauszalowy na nowe seminaryum nauczycielskie w Galicyi 3.300 złr., na budowę gmachu seminaryum nauczycielskiego lwowskiego 45.000 złr., na budowę takiegoż budynku w Samborze 45.000 złr., na popieranie przemysłu 50.000 złr., na wydatki urzędowe i manipulacyjne poszło wogóle 80.000 złr., na utrzymanie rządowych budynków pocztowych, lub przysposobienie lokalów urzędowych wogóle 100.000 złr., w ekstraordynaryum nadto 4.000 złr., na koszta przewozu przesyłek pocztowych kolejami i parowcami 200.000 złr., wydatki na pomnożenie i uzupełnienie inwentarza wogóle 60.000 złr., na urządzenie nowych przewodów telegraficznych i pneumatycznych 150.000 złr., na urządzenie nowych państwowych linij telefonicznych 45.000 złr.

W etacie ministerstwa kolei żelaznych, wśród innych pozycyi ogólniejszego znaczenia znajdują się: na zakładanie nowych i wzmocnienie istniejących mostów 50.000 złr., na odnowienie taboru 200 000 złr. Nadto asygnowano na budowę kolei żelaznej Lwów-Sambor 1,000.000 złr., Przeworsk-Rozwadów 1,860.000 złr., Stryj-Chodorów 980.000 złr., na budowę kolei lokalnych w ogóle (w całem państwie) 936.000 zł., na zaprowadzenie podwojnych torów (wogóle) 152 300 złr., na pomnożenie taboru kolei państwowych 2,727.300 złr., na budynki mieszkalne dla urzędników i sług 50.000 złr., na rozszerzenie istniejących i zaprowadzenie nowych torów kolejowych, oraz na różne nieprzewidziane wydatki 100.000 złr. W etacie ministerstwa rolnictwa asygnowano: na subwencye w zakresie kultury krajowej 20.000 zł., na chów koni 50 000 złr. W etacie ministerstwa sprawiedliwości znajdujemy następujące pozycye, bliżej nas obchodzące: na budowę budynku sądowego w Gwoździcu 8.000 złr., w Tarnopolu 20.000 złr., w Zborowie 10.000 złr., w Nowym Sączu 20.000 złr.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 29 wrzesnia.

Na stole izby złożył rząd wszystkie ustawy, stanowiące kompleks ugody z Węgrami, a znane z poprzednich sesyj, dalej ustawę o zmianie postanowień cłowych od napojów gorących i podatku od wódki, ustawę o zmianie podatku od piwa, ustawę o podatku cukrowym, ustawę o niektórych zmianach taryfy cłowej, ustawę o odstąpieniu krajom części dochodów z podatku od piwa i wódki, z której Galicya dostać ma 1,759.070 zł. ustawę o rozdziale bonifikacyi za eksport cukru, ustawę o ułatwieniach w dopuszczaniu do egzaminów sędziowskich, ustawę o wysokości podatku, nadającego prawo do tytułu kupca, ustawę o kontyngencie rekrutów i o budowie kolei z Bośni do Dubrownika.

Dalej przedłożył rząd czternaście projektów ustaw, wydanych podczas przerwy parlamentarnej na podstawie § 14, oraz reskrypt prezydenta gabinetu w sprawie stanu wyjątkowego i reskrypt ministra sprawiedliwości w sprawie zawieszenia działalności sądów przysięgłych w trzech obwodach sądowych w Galicyi.

Protokół z poprzedniego posiedzenia ukazał się w żałobnej obwódce. Przed sekretarzami leżą olbrzymie stosy wniosków i interpelacyj.

Prezydent Fuchs zapowiedział, że wybór deputacyi kwotowej umieści na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia.

Wniosek nagły wiernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej, podpisany przez bar. Schwegla, hr. Stürgkha i dr. Grabmayera opiewał:

Zważywszy, że wedle doszłych do wiadomości publicznej, a z kół urzędowych w części potwierdzonych doniesień, między rządem austryackim a węgierskim zawartą została umowa, wedle której uregulowanie wzajemnego stosunku, ewentualnie ma być przedsięwzięte samoistnie w każdem państwie — zważywszy, że taka praktyka sprzeczną się wydaje z brzmieniem i duchem konstytucyi — zważywszy dalej, że takie postępowanie narazi Austryę na ciężkie materyalne szkody — zważywszy jeszcze, że potrzebnem jest zawarowanie praw parlamentu, trzeba koniecznie dowiedzieć się natychmiast o treści wspomnianej umowy — podpisani wnoszą zatem:

1) wzywa się rząd, aby natychmiast podał do wiadomości treść zawartej z Węgrami umowy,

2) ustawy odnoszące się do tego przedmiotu, przez rząd przedłożone, mają natychmiast być traktowane w pierwszem czytaniu.

Wniosek ten traktowany ma być jako nagły".

Obok tego wszystkie inne stronnictwa opozycyjne postawiły wnioski przedłożenia umowy z Węgrami, jednakże nie natychmiastowego traktowania ugody w izbie.

Potem nastąpiły oświadczenia reprezentantów różnych stronnictw tak co do wniosku hr. Stuergkha jak i obstrukcyi w kwestyi ugody z Węgrami.

Podczas mowy Luegera panował w Izbie nieopisany hałas. Schönererowcy i chrześcijańscy socyaliści obrzucali się nawzajem najgorszego rodzaju obelgami.

Po Luegerze p. Engel przemawiał za załatwieniem ugody w drodze parlamentarnej, chociażby z tego powodu, że w ten sposób możnaby najgorsze krzywdy z projektowanej ugody usunąć.

Dr. F u c h s oświadczył po tem przemówieniu, że dyskusya jest bezprzedmiotowa i że on na podstawie regulaminu umieszcza na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia: pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ugodzie.

Na tem o godz. 2 minut 40 posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 29 września.

Natychmiast po posiedzeniu Izby zebrały się komitety wykonawcze klubów prawicy i lewicy na naradę.

Wiedeń dnia 29 września.

Z kół mieszczaństwa lwowskiego wpłynęła do izby petycya na ręce posła Rutowskiego o zniesienie stanu wyjątkowego w Galicyi.

Wiedeń 30 września.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy po wczorajszem posiedzeniu Izby był obecnym także hr. Thun, dr. Kaizl i minister Jędrzejowicz.

Wiedeń 30 września.

Uchwały wczorajszych posiedzeń klubowych po posiedzeniu izby nie są znane. Mówią, iż lewica trwa dalej w postanowieniu nie wszczynania obstrukcyi w sprawie ugody z Węgrami i że zaprotestuje przeciw niepostawieniu przez dr. Fuchsa na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia wniosku hr. Stuergkha, co wypłynęło z błędnej — jak lewica utrzymuje — interpretacyi regulaminu izbowego przez prezydenta.

Wiedeń 30 września.

Klub Słowian południowych wydał komunikat o swojem stanowisku w parlamencie. W komunikacie tym są zawarte skargi na nieszanowanie praw narodowych wielu szczepów słowiańskich w Austryi i zapewnienie, iż klub nie widzi potrzeby zrywać dotychczasowego związku z prawicą parlamentarną, dopóki ona trzyma się zeszłorocznego adresu większości. Klub wdrożył akcyę, aby krzywdy Słowian były przez rząd usunięte.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń dnia 30 września.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 12 min. 16.

Po odczytaniu spisu wniesionych petycyj i zgłoszonych wniosków zażądał głosu p. S c h ö n e r e r i zapytał prezydenta Fuchsa, czy prawdziwem jest doniesienie jednego z pism o wrzekomem wyrażeniu się jego o opozycyi niemieckiej.

Prezydent dr. F u c h s oświadczył, że nie przypomina sobie, aby powiedział to, co owo pismo doniosło, na każdy sposób, gdyby i tak było, to powiedziałby to jako człowiek prywatny i nie ma obowiązku nikomu z tego się tłumaczyć.

Narodowiec niemiecki H e g e r uskarżał się, że w rozmownicy parlamentarnej publiczność jest źle traktowana.

Ksiądz S t o j a ł o w s k i zapytywał prezydenta, kiedy podda pod obrady izby sprawę stanu wyjątkowego w Galicyi i wyraża życzenie. aby to nastąpiło jak najrychlej.

Nagłe wnioski zgłoszono dziś następujące: Schönerer bezzwłocznego zniesienia rozporządzeń językowych, uznania języka niemieckiego za język państwowy i ustawowego uregulowania kwestyi językowej; Hochenburger wycofania wniesionych już przedłożeń ugodowych i rozpoczęcia nowych rokowań z rządem węgierskim.

Prezydent zastrzegł się przeciwko temu, że ks. Stojałowski powątpiewa o tem, jakoby doniesienie rządu o stanie wyjątkowym istotnie wpłynęło już 25 bm. do izby.

Prezydent oświadczył, że przedłoży wniosek rządu w tej sprawie pod obrady izby możliwie jak najrychlej.

Z porządku dziennego przystąpiła izba do wyboru deputacyi kwotowej.

P. Schönerer żądał imiennego głosowania do wyboru i postawił wniosek, aby nad jego wnioskiem głosowano również imiennie.

Ponieważ wnioski te nie uzyskały potrzebnego poparcia, powstał wielki hałas na ławie prusofilów.

Odzywały się głosy: „Chcieliśmy właśnie tego, aby się przekonać, do czego jest zdolną niemiecka opozycya."

Wolff krzyczy: Czy wybór ma się znowu odbyć w galopie?

Inni krzyczą: Cicho siedzieć!

Nastąpił wybór deputacyi kwotowej, poczem zabrał głos prezydent ministrów hr. Thun.

Po mowie hr. Thuna zabrał głos br. Schwegel ze stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej. Motywował swój wniosek, aby hr. Thun zawiadomił natychmiast radę państwa o treści porozumienia się swego z br. Banffym w kwestyi ugody z Węgrami.

Zwłaszcza domagał się od rządu zawiadomienia, co rząd postanowił uczynić na wypadek, gdyby parlament nie załatwił przedłożeń ugodowych.

Hr. Thun zabrał głos powtórnie i złożył oświadczenie tej treści, że rząd nie zna takich przepisów parlamentarnych, któreby go obowiązywały do wyjawienia, co myśli czynić w tym wypadku, gdy sprawa, która jest tak jak obecnie sprawa ugody parlamentarnej, powierzona do rozstrzygnienia parlamentowi, przez parlament nie zostanie załatwioną.

Po tem stanowczem oświadczeniu rządu zabrał głos p Prade i popierał wniosek hr. Schwegla.

Godzina 3 popołudniu posiedzenie trwa dalej.

Jutro posieddenia nie będzie.

W ciągu posiedzenia posłowie Bojko i Krempa interpelowali rząd w sprawie ostatnich nadużyć wojskowych w Galicyi.

Wiedeń d. 30 września.

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów niemieckich. Na tem posiedzeniu byli prezydent izby dr. Fuchs i prezes komitetu wykonawczego prawicy Jaworski.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 30 września.

Urzędowa „Wiener Zeitung" publikuje ustawę o dodatkach do płacy radców trybunału kasacyjnego.

Budapeszt 30 września.

Wczoraj zaczął się proces przeciw zarobnikom Muzyce, Hartmanowi i Kowaczowi, którzy zeszłej zimy mieli jakoby urządzać zamach na cesarza austryackiego w Budapeszcie. Sprawa traktowana jest jako wybryk, a nie jako poważny zamiar zbrodni.

Budapeszt 30 września.

Do „Budapesti Hirlapu" donoszą z Nagybanya, że uwięziono tam robotnika, nazwiskiem Billaba, który wychwalał czyny anarchistów, a nadto dopuścił się zbrodni obrazy majestatu. Odprowadzono go do więzienia w Szatmarze.

Paryż 30 września.

Dziennik „Journal" donosi, że major Esterhazy od środy przebywa w Paryżu.

Rzym 30 wrzesnia.

Rząd włoski miał oświadczyć, jak słychać, iż nie będzie stawiał trudności Panizzardiemu, jeśli przez Francyę wezwany zostanie do złożenia zeznań w sprawie Dreyfussa, dał jednak do poznania, że pragnąłby ewentualności tej uniknąć.

Rzym 30 września.

Dekretem królewskim została rozwiązaną rada miejska w Liwornie. Prefekt odkrył znaczne defraudacye w kasie miejskiej; burmistrz umknął, kasyer miejski aresztowany, nastąpią też inne aresztowania.

Bruksela 30 września.

Dyplomatyczne rokowania względem zniesienia premij cukrowniczych zostały zerwane z powodu, że Francya i Rosya żadnych wydatnych ustępstw poczynić nie chciały.

Madryt 30 września.

Powstanie na Filipinach szerzy się gwałtownie. Gubernatorowie i inni funkcyonaryusze rządowi na wyspie Luzon uciekli częścią do Hoilo, częścią do Manilii.

Londyn 30 września.

Lord Cromer (komisarz angielski w Egipcie) odjechał już stąd z powrotem do Kairu. Bawi tutaj dr. Jameson (dowódzca wiadomego nieudałego najazdu na Transvaal), jak słychać, względem położenia telegrafu i budowy kolei przez Afrykę od Egiptu do Kaplandu.

Do Szangaju wysłano jeden okręt wojenny.

Londyn 30 września.

Do dziennika „Daily Telegraph" donoszą z Kairu, że sirdar Kitchener, przybywszy do Faszody, zażądał od naczelnika francuskiej wyprawy kapitana Marchanda, aby wylegitymował się mu pełnomocnictwem rządu francuskiego. Marchand nie mógł uczynić zadość temu wezwaniu, mimo to jednak reklamował dla Francyi ziemię przez się zajętą.

Londyn 30 września.

Kitchener basza ma z powodu choroby oczu złożyć komendę nad armią egipską i ma mieć zamiar powrócić do Londynu. Następcą jego mianowany będzie prawdopodobnie jenerał Hunter.

Podczas pościgu za wojskiem nieprzyjacielskiem wpadła w ręce Anglików kasa wojskowa kalifa, zawierająca 10.000 funt st.

Londyn 30 września.

Do „Standarda" donoszą z Kandyi, że Edhem basza wraz z 60 żołnierzami tureckimi opuścił wczoraj Kretę.

Do „Biura Reutera" donoszą z Kandyi, że Dżewad basza oświadczył gotowość wycofania wojsk tureckich z miasta i rozłożenia ich obozem na przedmieściach.

Do tego samego biura donoszą z Paryża, że wczoraj wręczono sułtanowi ultimatum w sprawie kreteńskiej.

Londyn 30 września.

„Daily Telegraph" donosi że Marchand wielce był uradowany środkami żywności, jakie mu pozostawił Sirdor Kitchener basza, ponieważ przybył do Faszody zupełnie pozbawiony prowiantów i wobec tego byłby zmuszony wkrótce kraj ten opuścić. Marchand nie mógł wykazać się Kitchener baszy upoważnieniem rządu francuskiego, ogłosił jednak Faszodę jako terytoryum francuskie.

Sirdor Kitchenerbasza zostanie prawdopodobnie zamianowany jener. gubernatorem Sudanu.

Londyn 30 września.

„Timesowi" donoszą z Pekinu, że ścięto tam świeżo sześciu zwolenników stronnictwa reformy i syna gubernatora Kuefe za sprzysiężenie, uknute przeciw cesarzowej wdowie. W mieście panuje spokój.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30 września 1868.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 209·— do 211·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292·— do 295·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 374 — do 384·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·40 do 98·10. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20 — do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·—.

Wiedeń d. 30 września. (Telegram „Gazety Nar." Dzisiaj o godzin. 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 350·75, węg. zakład kredytowy 376·75, anglobanki 155·—, lenderbanki 222·25, koleje państwowe 346·50, elbethal 260·— akcye tytoniowe 129·50 alpiny 172·50, losy tureckie 58·25, unionbanki 294·— ruble 127·75, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Budapeszt dnia 30 września. Pszenica na marzec 8·61 do 8·63, na wrzesień 9·65 do 9·75, na październik 8·74 do 8·75, żyto na wiosnę 7·10 do 7·12, na jesień 7·60 do 7·70, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, owies na marzec 5·50 do 5·55, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·50 do 4·52, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 września.

Hotel Żorza. J. hr. Mycielski z Przeworska, K. hr. Dzieduszycki z Siechowa, K. Horodyscy z Zabinia, A. hr. Wodzicki z Olejowa, J. Łączyński z Batiatycz, S. Matkowski z Sokołowa, S. Załęski z Kałusza, O. Br. Buschmann z Wiednia, W. Zagajewski z Glińska, J. Leszczyński z Brodek małych, W. Moszyński z Suchostaw.

Hotel Europejski. T. Zita, A. Szubert, A. Skrabek, B. Czernik i J. Kreek z Pragi, K. Bromirski z Tańczówki, W. Zieliński z Iwanczan, J. Habermann z Mikuliniec, E. Wulfer z Suczawy, E. Sirko z Ładyna.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PRZYRZĄDY DO RATOWANIA bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i. t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) sztuka złr. 6·—, Trokary, spuszczadła, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

URZĘDNIK w popołudniowych godzinach udzielałby chętnie lekcyi gry na fortepianie za mierną cenę. Uczeń Mikulego. Adres: Zyczaków l. 30, wiadomość u p. Śliwińskich.

OGRODNIK I CHMIELARZ praktyczny i dobrze polecony, żonaty, poszukuje miejsca zaraz. Ogrodnik w Rusiatyczach p. Strzeliska. 97

5 kilo **Winogron** kuracyjnych słodkich opłatnie za zaliczką złr. 2·10. **Lebhart Beregszasz 4 (Węgry).**

JAN PAWLUK, masarz uznany przez lekarzy, poleca swoje usługi. Lwów, Sykstuska 4, drzwi 54. 96

CESARSKIE GRUSZKI w 5-cio k/gr. koszykach piękne, najprzedniejsze cesarskie gruszki, rozsyła po złr. 1·90 franco za pobraniem pocztowem. Maiman, Zaleszczyki. 99

DO NAJĘCIA jeden, dwa pokoje z kuchnią na I. piętrze, św. Wojciecha 9.

FAJETON używany pokryty, Landolet dwukołowa bida, sanie w dobrym stanie, tanio do nabycia u Stromengera, ul. Karola Ludwika 6. 93

POKÓJ bardzo ładny na pierwszem piętrze jest do wynajęcia w willi przy ulicy Chrzanowskiej 6. Wiadomość tamże.

Konkurs.

W ślad uchwały Wydziału powiatowego z 2 września 1898 l. 2257 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **buchhaltera** przy Wydziale powiatowym w Buczaczu z płacą 800 złr. w. a. i poborami osobnych dyet w razie poruczonych lustracyj gmin.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 roku życia;
2) świadectwa z egzaminów rachunkowych lub dowód, że petent ma co najmniej dłuższą praktykę w tym zawodzie;
3) świadectwo moralności.

Ponadto wymaganą jest znajomość obu języków krajowych.

W razie, gdy kandydat w ciągu roku odpowie należycie poruczonym obowiązkom, może otrzymać posadę lustratora z pensyą około 1200 złr.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Buczaczu w terminie do 25. października b. r.

Petenci zostający obecnie w służbie, mają przedłożyć podania za pośrednictwem swojej przełożonej władzy.

Z Wydziału powiatowego

Buczacz, 12 września 1898. Prezes: *Błażowski.*

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów - lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Suczawy
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Sereta, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	8·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
pospiesz.	8·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	8·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	8·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
pospiesz.	8·41	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam. z Ickan (Gałacza, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·45	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
„	10·20	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów.
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzeża, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowcza, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·05	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Kirlibaby, Sereta, Jass, Bukaresztu
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów) Chyrowa
osobowy	3·40	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	6·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w ...
„	6·25	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów
„	6·55	do Podwołoczysk Brodów z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·40	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałacza) Husiatyna, Kałusza, Szepetowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.